

tekst: Tomek Kędzior

# MOTOCYKL

## Lwie serce

### Peugeot Speedfight 2

Tomek Kędzior: Strasznie szybki jest ten Peugeotcik. W wersji odblokowanej jedzie prawie stówkę. Ze świateł przyspiesza też zupełnie nieźle jak na pięćdziesiątkę. W automacie wyraźnie są wyczuwalne dwa biegi. Tu zauważyłem pewien drobny mankament. Gdy zwolni się do około 50 km/h, skuter jedzie jeszcze cały czas na wyższym przełożeniu. Jeśli chce się gwałtownie przyspieszyć - Speedfight po prostu buja się marudnie do przodu. Lepiej więc zwolnić jeszcze trochę i poczekać, kiedy automat zredukuje bieg. Wtedy przyspieszenie bardzo się poprawia. Podwozie? Bardzo dobre. Odpowiednio sztywne - nie buja się na zakrętach, obojętnie jakich. Można jechać dynamicznie i pewnie. Z kolei dziury na naszych drogach też nie robią na nim większego wrażenia. Aż dziwne - myślałem - 12-calowe koła wystarczają kiepskie na warszawskie ulice! I na początku nie miałem zaufania do jednostronnego wahacza z przodu. Ale on sprawdził się znakomicie. Hamulce, obydwa tarczowe, też bardzo skuteczne. Bawiłem się skuterkiem, robiąc zwroty o 90° ze ślizgiem tylnego koła. Wychodzi to całkiem zgrabnie - nawet nie ma potrzeby asekuracji nogą. Jakież wady? Za małe lusterka - nic w nich nie widać. No i trochę za mały schówek na kask. Prawdziwie Lwie serce - nowoczesny, chłodzony cieczą silnik i wymienione mankamenty mówią wyraźnie: Speedfight 2 jest skuterem dla młodego chłopaka o sportowych zapędach. Jeśli ma być to pierwszy pojazd w życiu, wersja zablokowana - mocno stłamszo-na, Peugeot jedzie wtedy do 50 km/h - będzie bezpieczna przy nabieraniu wprawy. No a potem można skuterkę odblokować. Ma wtedy normalne walory użytkowe, ale można sobie nieźle poszaleć. I zostawić z tyłu wiele innych pięćdziesiątek.

